

Prof. dr hab. Wojciech Skóra
Uniwersytet Pomorski w Słupsku
Instytut Historii

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 17.05.24	Znak: mail
Ref: 24.05.24	Zaś: papier

Słupsk 2024-05-05

004r. 2205
hyspko
P

Opinia o osiągnięciach i aktywności naukowej dr Joanny Lusek, ze szczególnym uwzględnieniem monografii „Konsulat na granicy. Działalność Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu (1922-1931)”, Bytom-Opole 2022, ss. 573, w związku z wnioskiem z 20 X 2023 r. o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie Historia

W art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.) zawarte są podstawowe warunki uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Może go uzyskać osoba, która:

- 1) *posiada stopień doktora;*
- 2) *posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:*
 - a) *1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub [...]*
- 3) *wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.*

Uważam, że p. dr Lusek spełnia te warunki, co omówię w w/w kolejności, kierując się również wytycznymi zawartymi w poradniku RDN „Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego” (2021).

1. Według załączonej do wniosku dokumentacji p. Lusek posiada stopień doktora.

2. Ocena monografii habilitacyjnej:

Ponieważ od 30 lat zajmuję się dziejami MSZ i konsulatów Drugiej Rzeczypospolitej z dużym zaciekawieniem rozpocząłem analizę monografii wskazanej przez Kandydatkę jako „habilitacyjną”. Ona też została przez p. Lusek drobiazgowo opisana w załączonym Autoreferacie. Wnioski mam złożone i do pewnego stopnia niejednoznaczne w tym zakresie.

Ukazało się kilka naukowych książek opisujących działalność polskich placówek konsularnych w II RP. Wymienię je, bo będzie to ważne dla dalszych wniosków:

1. Szostakowska Małgorzata, *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich w latach 1920-1939*, Olsztyn 1990 (ss. 271)
2. Gelles Romuald, *Dom z białym orłem. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu (maj 1920-wrzesień 1939)*, Wrocław 1992 (ss. 198)
3. Skóra Wojciech, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie w latach 1925-1939. Powstanie i działalność*, Słupsk 2001 (ss. 295)
4. Bestry Jerzy, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005 (ss. 221)
5. Kulikowska Iwona Anna, *Konsulat Generalny RP w Monachium*, Warszawa 2011 (ss. 258)
6. Grajczak Dagmara, *Działalność Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie w latach 1939-1945*, Lublin-Warszawa 2019 (ss. 247)
7. Ambrochowicz-Gajownik Anna, *W cieniu Lazurowego Wybrzeża. Konsulat polski w Marsylii w latach 1919-1940*, Warszawa 2019 (ss. 308)

Ponadto zostało obronionych kilka rozpraw doktorskich poświęconych placówkom konsularnym, lecz nie zostały opublikowane, na przykład: Tomasz Grajzula „Polskie placówki dyplomatyczne w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach 1921-1939”, Olsztyn 2011, ss. 257.

Na co wskazuje to podsumowanie?

Cztery, czyli ponad połowa opublikowanych, poświęcona jest działalności konsulatów polskich w Niemczech. Jest to zrozumiałe, bo konsulaty tamtejsze pracowały bodaj najintensywniej i w najtrudniejszych warunkach (w ZSRR jeszcze trudniejszych, ale niezbyt intensywnie, gdyż były skutecznie blokowane, a ludność polska – głębiej zniewolona).

Pięć, czyli zdecydowana większość, to wydane drukiem nieco zmienione rozprawy doktorskie. Jedynie praca Romualda Gellesa nie była pracą na stopień. Natomiast pionierska

książka M. Szostakowskiej była podstawą habilitacji, ale zwraca uwagę, że opisuje cały okres dwudziestolecia międzywojennego (a nie dekadę, jak książka p. Lusek) oraz nie pracę jednego konsulatu lecz całej sieci konsularnej w jednej prowincji niemieckiej. W Prusach Wschodnich działało w tym okresie aż pięć polskich placówek konsularnych.

Ten ostatni wniosek jest kluczowy. Otóż dotychczas w środowisku historyków polskich działalność konsulatów RP była uznawana za podstawę do prac na poziomie doktoratów. Z oczywistych przyczyn: ich działalność była lokalna, były to prace stosunkowo nielicznych zespołów ludzi (zwykle 10-20 jednocześnie), struktura organizacyjna, zakres obowiązków i metody działania konsulatów były podobne (i od mojej monografii *Slużba konsularna...* opisane). W zakresie kwerendy też były to prace stosunkowo nieskomplikowane, bo spuścizna archiwalna konsulatów była precyzyjnie wyodrębniona, uporządkowana i zwykle dostępna głównie w AAN; ewentualnie w Centralnym Archiwum Wojskowym, jeśli konsulat był również siedzibą placówki polskiego wywiadu wojskowego (co w Niemczech było bardzo częste). Nie deprecjonuję tym podsumowaniem wysiłków w/w doktorantów. Uważam jednak, że jest to dobra, „zamknięta” tematyka dla początkujących badaczy, by uzyskać doświadczenie do prac bardziej zaawansowanych.

Tym samym odwołuję się do dawnego uogólnienia, lecz nadal aktualnego: doktorat z historii powinien polegać na analizie jednostkowego zjawiska (instytucji, organizacji, niewielkiej zbiorowości lub osoby); habilitacja powinna już być syntezą kilku zjawisk, wykazującą różnice i podobieństwa, szkicującą szeroką perspektywę. To normalna sekwencja trudności, znajdująca odzwierciedlenie również w rozległości tematyki (geograficznej, osobowej lub problemowej). Rozwój naukowy, dojrzewanie polega przecież na wzroście zdolności do uogólniania, na narastającej zdolności do dostrzegania prawidłowości, do zadawania coraz bardziej syntetyzujących pytań badawczych.

Czy tak jest w przypadku monografii p. Joanny Lusek? Nie, bo temat jest dość wąski. To nie tylko działalność jednej placówki konsularnej, ale i takiej, która istniała przez 9 lat. Pracowało w niej przez dłuższy okres niespełna 50 urzędników. Spuścizna archiwalna konsulatu bytomskiego to ok. 200 jednostek archiwalnych, z uzupełnieniami w innych zespołach (głównie MSZ).

Można podsumować, że stopień trudności i znaczenia dziejów tej placówki to temat na doktorat, a nie habilitację. Dlatego też książkę habilitacyjną uważam za najslabszą część wniosku Kandydatki, ale to dlatego, że pozostałe są rozbudowane.

Nie jest to jednak książka zła. I to trzeba uwzględnić w całościowej ocenie. Jakie widzę jej główne cechy i w jakim zakresie spełnia ona wymagania ustawowe stawiane przed habilitantem? Po kolei:

- Ustawodawca nie stwierdził, że to monografia powinna być wybitna. W ustawie jest zapis dotyczący całego dorobku naukowego osoby wnioskującej (*posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny*). A cały dorobek p. Lusek uważam za spełniający ten warunek, bo jest zróżnicowany, obszerny, ciekawy i wskazujący na stałą, systematyczną pracę badawczą.
- Książka spełnia też ustawowy warunek, że wydana została przez wydawnictwo ujęte w Komunikacie MEiN z 22 VII 2021 w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe. Wydawnictwo Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu jest tam ujęte.
- Książka „Konsulat na granicy. Działalność Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu (1922-1931)” jest obszernym opracowaniem tematu dotychczas niemal zupełnie pomijanego w historiografii. Takiej książki brakowało i stanowi kolejne uzupełnienie opisu prac MSZ w Niemczech, wobec ludności polskiej. I to na szczególnie ważnym obszarze Górnego Śląska, gdzie rozegrały się krwawe powstania i stopień wzajemnych emocji polsko-niemieckich był bez precedensu. Wielki żal, że p. Lusek nie poprowadziła badań i narracji dalej, czyli nie objęła również konsulatu w Opolu. Bo również opolski konsulat nie został dotychczas opisany. A właściwie ciągłość prac tych dwóch konsulatów (Bytom-Opole) jest oczywista, w zakresie zadań, obsady i wielu innych zjawisk. Różni je drobiazg w postaci lokalizacji siedziby. Oczywiście, bardzo wydłużyłoby to prace, ale powstałaby książka, która nie zasłużyłaby na uwagi, jakie sformułowałem wcześniej o wąskiej tematyce. Bo w przypadku konsulatu opolskiego w grę wchodziłyby już nowe, ciekawe wątki: prześladowanie Żydów przez nazistów, kontakty z nazistami, radykalizacja nastrojów i przede wszystkim – bujny rozwój placówki polskiego wywiadu zakonspirowanej w strukturach konsulatu. Powstałaby książka o znacznie poważniejszym ciężarze gatunkowym.
- Książka jednak się broni. Nie ma w niej wielu zaskakujących wniosków. Raczej jest to skrupulatny, rzetelny opis działań konsulatu polskiego na trudnym niemieckim pograniczu, gdzie żyła duża grupa mniejszości polskiej. Jest ona na pewno cennym

wkładem do dziejów Górnego Śląska, działalności ZPwN oraz działań animacyjnych polskiego MSZ wobec tego obszaru i tamtejszych środowisk. Na pewno więc praca potrzebna, choć nie przełomowa i wybitna.

- Jest to kolejna cegiełka, która być może posłuży w przyszłości do napisania syntezy o działalności polskiej służby konsularnej w międzywojennych Niemczech. Zanim to jednak nastąpi musi się znaleźć historyk (może ten sam, który weźmie temat ogólny na warsztat?), który opíše placówkę najważniejszą i o najbogatszej spuściźnie – Konsulat Generalny RP w Berlinie.
- Książka oparta została na solidnej i wystarczającej kwerendzie. Autorka przeprowadziła ją głównie w AAN, gdzie przebadła (w różnym stopniu) zespoły Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Ambasada RP w Berlinie, Ambasada RP w Waszyngtonie i przede wszystkim - Konsulat Generalny RP w Opolu. Ponadto wykorzystała zasoby Archiwum Biograficzne Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, Archiwum Państwowe w Katowicach, Archiwum Państwowe w Opolu, Centralne Archiwum Wojskowe i kilku mniej ważnych placówek.
- Gorzej wygląda wykorzystanie dotychczasowej historiografii tematu. Książka habilitacyjna powinna wykazać znajomość niemal pełnej literatury przedmiotu (trzeba o niej chociażby wspomnieć). Opracowanie wielu zagadnień wygląda tak, jakby Autorka dokonywała pionierskich ustaleń. A przecież często chodzi o tematy mające obszerną historiografię i wiele ustaleń z innych, poza-śląskich obszarów Niemiec, do których można (i w książce habilitacyjnej – powinno się) czynić odniesienia, wyciągać wnioski (czy na Śląsku było podobnie, czy odmiennie?; ewentualnie na czym polegała ta odrębność śląska?). Przykładowo: w rozdziale II omówiona jest „działalność administracyjna” konsulatu. Jest tam podrozdział „Ruch robotników sezonowych” (s. 110-130). Napisany poprawnie, lecz wyłącznie w odniesieniu do obszaru kompetencyjnego konsulatu bytomskiego. Niby taki jest temat książki. Ale książkę piszę się w określonym kontekście historiograficznym. Zwłaszcza Habilitantka powinna sięgać do podobnych ustaleń z wcześniejszych prac. Choćby po to, by w zakresie formułowanych wniosków „nie wywierać drzwi dawno otwartych”. Ale też i po to, by podsumować, czy na Śląsku była jakaś specyfika w danym zakresie. Tymczasem na 20 stronach tekstu Autorka odniosła się tylko do jednej publikacji

przedwojennej i jednej powojennej, opisującej problem ubezpieczeń społecznych. Pozostałe przypisy odsyłają do dziesiątek teczek archiwalnych. Pozornie poprawnie, bo narracja oparta na źródłach, oryginalna. Ale szansa została niewykorzystana. Szansa na opis wykraczający poza sprawy lokalne. Czy na Śląsku w zakresie spraw robotników sezonowych było inaczej niż na Pomorzu Zachodnim, w Prusach Wschodnich, w Bawarii? Odpowiedź jest możliwa, bo są książki opisujące tę problematykę. Autorka jednak z nich nie korzysta. Jest to typowa analiza właściwa dla doktoratów, a nie narracja habilitacyjna, wskazująca na większą dojrzałość badawczą.

- Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury budzi pewne zastrzeżenia. Począwszy od użytej nazwy „Bibliografia” (bo bibliografia to spis wydawnictw, a w pracy historycznej są tam również źródła archiwalne, niewydane; lepszym jest: Wykaz źródeł i literatury). Dlaczego przy nazwach zespołów archiwalnych zostały podane pewne daty – nie rozumiem. Wprowadzają bowiem w błąd. Autorka napisała: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1920–1939)”, tymczasem daty graniczne tego zespołu to 1918-1939. Potem: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie (1923–1945)”, a w inwentarzu AAN jest wyraźnie zapisane: 1918-1939. Jeśli chodzi o daty teczek, które zostały wykorzystane to jest to zapis raczej niespotykany. Autorka nie wyróżniła też wspomnień, które przecież nie są opracowaniami (a tam zostały umieszczone, np. Poliwoda W., *Wspomnienia 1913–1939*, Opole 1974).
- Jak już sygnalizowałem, za główną słabość „Konsulatu na granicy...” uważam brak porównań, odniesień do prac innych konsulatów RP. To niewykorzystana szansa na ciekawe wnioski i wykazanie dojrzałości badawczej (którą sądząc po dorobku – Kandydatka posiada). Autorka napisała monografię tak, jakby był to pierwszy opis działalności konsulatu polskiego w Niemczech. A przecież to nieprawda. Gdyby skorzystała głębiej z ustaleń p. Szostakowskiej, Gellesa, Kulikowskiej i moich – mogłaby dojść do ważnych wniosków. Wystarczyło zadać proste pytania badawcze: czy w danej sprawie (np. działaniach propagandowych konsulatu) placówka bytomska działała odmiennie czy podobnie do innych konsulatów. Pytania takie nie padają. Książka R. Gellesa o konsulacie we Wrocławiu (również Śląsk!) jest wspomniana tylko raz i to przy biogramie pracownika. Nie pada żadne pytanie o analogie w działaniach w Bytomiu i Wrocławiu. O ustaleniach p. Iwony Kulikowskiej o placówce w Monachium Autorka nie wspomina. Do moich ustaleń dotyczących działalności Konsulatu RP w Szczecinie (1925-1939) również Autorka się nie odwołała. A przecież z punktu widzenia centrali MSZ i konsulów – tworzyli oni dość jednolity

system, porozumiewali się, konsultowali, wymieniali na stanowiskach; urzędnicy byli w stałym ruchu służbowym. W gruncie rzeczy metody były podobne, co zresztą wykazałem w książce „Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej...”. Były też zjazdy konsulów polskich w Niemczech, na których urzędnicy MSZ dzielili się doświadczeniami i potem wprowadzali wnioski w swoich pracach (p. Lusek o nich wie, bo wspomina w tekście; przywołuje też odpowiednie wydawnictwa źródłowe i teczki). Niestety, śladu podobnych wniosków próżno szukać. Konsulat w Bytomiu jawi się w badaniach Kandydatki jak samotna wyspa niemal. Tymczasem to część gęstego archipelagu, który został już w poważnej części opisany.

- W istniejącym obecnie stanie badań p. Lusek mogła się też odnieść do działalności drugiej strony, czyli konsulatów niemieckich w Polsce. Ja pisząc swoją pracę o konsulacie w Szczecinie takiej możliwości nie miałem. Książka Tomasza Rabanta, *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922-1939* wyszła bowiem dopiero w 2003 roku. Ale jakie ciekawe wnioski można by wyciągnąć, gdyby zadać pytania badawcze: czy w danej sprawie (np. polityki paszportowej) konsulat polski w Bytomiu prowadził podobną czy odmienną politykę od analogicznej niemieckiej placówki w Toruniu? Tymczasem książka p. Rabanta w pracy p. Lusek nie została wykorzystana.
- Drugą słabość widzę w typie narracji opisowej. W dużych fragmentach Autorka w istocie streszcza raporty i dokumenty konsularne, ułożone w rytmie chronologicznym. To oczywiście porządkuje narrację, ale od pracy na habilitację można wymagać czegoś więcej. A mianowicie stawiania niebanalnych pytań badawczych, przez które następnie są „filtrowane” materiały źródłowe. Wtedy powstaje książka, która nie jest wyciągiem z dokumentów archiwalnych, lecz autorską hipotezą na temat przeszłości.
- Od strony konstrukcyjnej pewną słabość książki widzę w zbyt długich akapitach, ciągnących się nierzadko przez ponad stronę. Utrudnia to lekturę, podobnie jak dość długie zdania. Piszę to jako radę dla Autorki na przyszłość, by książki były bardziej przyjazne dla czytelników, no chyba, że pisze się głównie dla swoich kolegów-naukowców. Dla mniej wyrobionego czytelnika będzie to trudne wyzwanie.
- Za niewykorzystaną szansę uważam brak rozdziału lub podrozdziału o tym, jak miejscowe władze niemieckie postrzegały konsulat bytomski oraz jakie działania wobec niego prowadziły. Autorka zna dobrze język niemiecki, archiwalia są dostępne (choć z berlińskiej spuścizny niemieckiego Urzędu do Spraw Zagranicznych, AA, p. Lusek nie skorzystała, a zajmowano się tam każdym polskim konsulem w

Niemczech). Jednak same wykorzystane przez Kandydatkę zasoby Archiwum Państwowe w Opolu (Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, Rejencja Opolska) powinny wystarczyć do stworzenia takiego opisu. To byłaby ważna i mocna część książki. Szkoda, bo to byłby powiew oryginalności, który w habilitacyjnej książce jest pożądany.

Pomimo krytycznych uwag cieszy mnie pojawienie się tej pracy. Napisana jest rzetelnie, w oparciu o źródła. Można podsumować, że to „bardzo dobry doktorat” albo „stosunkowo słaba habilitacja”. W odniesieniu do historii Śląska spełniać będzie zauważalną rolę. Zbliży też do syntezy działalność polskiego MSZ w międzywojennych Niemczech.

Moja w sumie pozytywna ocena tej książki wynika ze specyfiki drogi naukowej p. Lusek. Pamiętać bowiem należy, że przy wniosku o habilitację oceniamy przede wszystkim człowieka, naukowca który chce awansować, choć oczywiście przez pryzmat jego osiągnięć naukowych. Należy więc nieco napisać o specyfice rozwoju naukowego Kandydatki.

Z załączonych dyplomów wynika, że p. Joanna Lusek nie ukończyła studiów licencjackich i magisterskich z historii. Licencjat uzyskała w 1998 r. na Wydziale Nauk Społecznych WSP TWP w Warszawie, co wieńczyło studia na kierunku pedagogika wieku dziecięcego. Magisterium uzyskała w 2000 r. już na Uniwersytecie Śląskim, lecz kończyło to studia w Instytucie Pedagogiki, w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej. I temat pracy mgr. był właściwy dla tej dyscypliny. Dopiero studia podyplomowe, ukończone w 2002 r. były z historii. To zapewne skłoniło p. Lusek do pisania rozprawy doktorskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Została ona obroniona w 2008 r. Promotorem rozprawy „Rozwój szkolnictwa niemieckiego i polskiego w Bytomiu w latach 1740-1945” był prof. Włodzimierz Kaczorowski (wydana drukiem w 2010, ss. 337). Spojrzenie na tę drogę prowadzi do wniosku, że Kandydatka studiowała historię po części samodzielnie i już jako osoba dojrzała (ur. 1976).

Od wielu lat prowadzę seminarium doktorskie. Kierowałem też studiami trzeciego stopnia na macierzystej uczelni. Wiem więc, ile pracy trzeba wykonać, by nadrobić brak studiów historycznych, by poznać metodologię i dorobek innej dziedziny nauk. Jest to droga zwyczajnie trudniejsza. I choć przy ocenie dorobku habilitacyjnego kryteria powinny być jednakowe dla wszystkich, w przypadku osób, które studiowały inne dyscypliny – można wprowadzić dodatkowe, bo – jak wspomniałem – oceniamy nie tylko dzieła, ale i badacza, usiłując przewidzieć, czy przyczyni się on po ewentualnym awansie do rozwoju nauki.

Nie jest częstym zjawiskiem, by absolwentka studiów I i II stopnia na kierunku pedagogicznym składała wniosek o habilitację z historii. Zapewne zdecydowała o tym droga zawodowa Kandydatki. Tuż po studiach podjęła pracę w gimnazjum, gdzie uczyła języka niemieckiego, historii i WOS. Równolegle pracowała w Wyższej Szkole Ekonomii i Administracji w Bytomiu, jako lektor języka niemieckiego, więc nie na stanowisku dydaktyczno-badawczym. Pracę tę wykonywała do 2009 (2010) r., gdy zapewne obrona doktoratu skierowała ją do pracy w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach w Opolu, do Działu Naukowo-Badawczego (piastowała stanowisko adiunkta muzealnego). Na początku 2014 r. podjęła pracę w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, gdzie jest zatrudniona do dzisiaj. Początkowo była kierownikiem Działu Kresów i Kultur Pogranicza, potem kierownikiem Działu Historii, na stanowisku kustosza dyplomowanego. Można więc przyjąć, że zawodowo historią zajmuje się Kandydatka od 2011 r., czyli od 13 lat (gdyby przyjąć datę obrony doktoratu – od 16 lat). Biorąc to pod uwagę trzeba przyznać, że tempo rozwoju naukowego p. Lusek jest szybkie, intensywne. Obecnie bowiem na uczelniach, od zmian wprowadzonych przez ustawę 2.0 i zlikwidowania rotacji, tempo i motywacja do habilitacji zauważalnie zmalały u doktorów-adiunktów. Uwagi te – uważam – przemawiają na korzyść Kandydatki.

Podkreślić należy, że kariera naukowa p. Lusek przebiega poza uczelnią, w pewnym oddaleniu od środowiska zawodowych historyków akademickich. Nie wiem do końca jak jest w analizowanym przypadku, ale dość często ma to znaczenie jej przebiegu. Jest po prostu trudniej. Brak stałego kontaktu z innymi naukowcami, z dydaktyką w szkole wyższej. Ale głównie chodzi o to pierwsze. O ile przy doktoracie nie ma to większego znaczenia, bo rolę mentora wypełnia promotor, o tyle przy habilitacji jest inaczej. Promotora formalnego przecież nie ma, bo jest to praca dowodząca samodzielności. Ale w strukturach uczelni rolę tę spełniają setki rozmów środowiskowych, uczestnictwo w zebraniach, obronach doktoratów, kolokwiah habilitacyjnych. To bardzo ważny mechanizm kształtujący, od którego Kandydatka w dużej mierze była oddalona lub wręcz odcięta. Z tego też powodu Jej dorobek w zakresie edukowania studentów jest niewielki. Była jednak promotorem pomocniczym od 2021 r. przy przewodzie doktorantki Magdaleny Pospieszałowskiej (Szkola Doktorska Uniwersytetu Śląskiego). Z obowiązku recenzenta dodam, że w latach 2014-2022 była opiekunem praktyk studenckich (odpowiednio 20-30 godz.) oraz staży (w ramach projektu „Jeden Uniwersytet - wiele możliwości. Program zintegrowany”, odpowiednio 100-120 godz.) studentów Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Uczelni

Korczaka, filia w Katowicach. Jednak w porównaniu z pracą adiunkta historii zatrudnionego na uniwersytecie – to niewiele.

Niedostatek ten (czy też raczej – utrudnienie) zostało jednak zrekompensowane bardzo intensywną pracą w muzealnictwie, którego to z kolei działu aktywności zawodowi historycy zwykle nie znają z głębszej autopsji. To zaowocowało ciekawymi dokonaniem budującym dorobek naukowy p. Lusek poza jej monografią habilitacyjną.

3. Ocena pozostałego dorobku naukowego

Mój stosunek do książki habilitacyjnej jest dość krytyczny. Ale za to pozostała aktywność naukowa Habilitantki zdecydowanie podnosi całościową ocenę prac p. Lusek. Pamiętam, że ustawodawca stwierdził, że warunki otrzymania habilitacji są spełnione jeśli osoba wnioskująca *posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej: 1 monografię naukową*. Czyli monografia jest tylko jednym z kryteriów. To co Kandydatka zaprezentowała jako swój dorobek uważam za wartościowe, interesujące i prowadzące do pozytywnej całościowej oceny.

Podsumowując, Kandydatka w pracy naukowej koncentruje się na problematyce związanej z historią oświaty i wychowania, historią medycyny i farmacji, historią wojskowości ze szczególnym uwzględnieniem historii obozów jenieckich i osobach osadzonych w nich w latach I i II wojny światowej. Publikuje też prace ze szczególnie wymagającej biografistyki, a także z zakresu pedagogiki pamięci oraz polityki historycznej. To rozległy zakres zainteresowań, co oceniam pozytywnie.

Poza doktoratem i książką habilitacyjną p. Lusek wydała jedną monografię autorską. Jest to biografia Heinricha Schulz-Beuten, kompozytora z Bytomia z kręgu Franza Liszta i Richarda Wagnera (J. Lusek, *Heinrich Schulz-Beuthen (1838-1915). Życie - twórczość - inspiracje*, wyd. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 2015, ss. 150). Była ona związana z projektem realizowanym w Muzeum Górnośląskim w latach 2014- 2015. Autorka brała też udział w powstaniu filmu poświęconego tej postaci. Wyszła również niemieckojęzyczna wersja monografii. Książka, choć niewielka objętościowo, została solidnie przygotowana, z wykorzystaniem źródeł z kilku archiwów i placówek naukowych (nad tekstem pochyliło się trzech recenzentów).

Kolejnym efektem zainteresowania biografistyką była książka napisana we współautorstwie: J. Lusek (we współpracy z M. Kempą), *Tadeusz Ceypek (1904-1990). Portret*

z *okruchów wspomnień*, wyd. Śląska Izba Lekarska, Katowice 2015, ss. 167 (tekstu narracyjnego ok. 100 stron). Jest to biografia jednego z twórców powojennej śląskiej szkoły laryngologicznej, a jednocześnie fotografa, który pozostawił po sobie ponad 170 kadrów, ukazujących piękno Tatr oraz zabudowę przedwojennego Lwowa. Książka również recenzowana i z aparatem naukowym (kwerenda w kilku archiwach i bibliotekach).

Za jedno z cenniejszych dla historiografii osiągnięć Kandydatki uważam liczne edycje materiałów źródłowych. Doświadczenie uczy, że są to często najtrwalsze osiągnięcia, wobec starzejących się tekstów opartych na narracji autorskiej. P. Lusek wydała drukiem cztery takie pozycje od 2018 r., czyli w ciągu 5 lat. Są to prace obszerne, opublikowane po doktoracie i opatrzone stosownym aparatem naukowym. Dotyczą też różnych okresów i osób działających w różnorodnych realiach, co dobrze świadczy o przygotowaniu naukowym opracowującej:

- *Norman Gibbs. Jeniec wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny*, opr. J. Lusek, Bytom 2018, , ss. 193.
- *Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, opr. J. Lusek, wyd. Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu, Bytom 2019, , ss. 554.
- *Legionistów wspomnienia niedokończone... Szpital rezerwowý Czerwonego Krzyża ss. niepokalanek w Jarosławiu*, opr. J. Lusek, wyd. Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Przemyśl 2022, ss. 335.
- *Na wygnańskim szlaku z Polski do Polski... Wspomnienia siostry Laurety (Zofii) Wilczyńskiej z lat II wojny światowej i wczesnego powojnia*, opr. J. Lusek, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2023, ss. 420.

Dużą aktywność przejawiała też Kandydatka w zakresie redagowania lub współredagowania naukowych prac zbiorowych. W zestawieniu jest ich wymienionych aż 11 (nie liczę tomów „Rocznika Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu”). Co do współredakcji jestem ostrożny w ocenach, bo zwykle nie udaje się sprawdzić, w jakim stopniu dana osoba była zaangażowana w prace nad tekstami zamieszczonymi w tomie. Jednak już co do redakcji samodzielnej – wymaga ona solidnego wkładu czasu, kompetencji i wysiłku (zwłaszcza jeśli są obszerne, a tak właśnie jest). Samodzielnie redagowanych prac jest na koncie p. Lusek pięć:

- *UMBRA TRANSIT LUX PERMANET. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*, red. J. Lusek, wyd. Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu, Bytom 2017, ss. 602.

- *Oświata i nauka na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. J. Lusek, wyd. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Muzeum Górnosławskie w Bytomiu, Bytom- Poznań 2018, ss. 366.
- *Żydzi na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. J. Lusek, wyd. Muzeum Górnosławskie w Bytomiu, Bytom 2019, ss. 246.
- *Ślad pokoleń. Żydowskie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, red. J. Lusek, wyd. Muzeum Górnosławskie w Bytomiu, Bytom 2021, ss. 638.
- *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, red. J. Lusek, wyd. Muzeum Górnosławskie w Bytomiu, Bytom 2023, ss. 530.

Z prac o mniejszej objętości po doktoracie (czyli po 2008 r.) p. Joanna Lusek opublikowała:

- 59 rozdziałów w monografiach naukowych (jest to główny obszar aktywności naukowo-publikacyjnej);
- 58 artykułów w czasopismach naukowych.

Jest to dorobek liczbowo bardzo obszerny. Sprawdziłem – przyznam – tylko niektóre publikacje. Wiele to artykuły biograficzne, część z historii medycyny. Są na przyzwoitym poziomie, jest też nieco powtórzeń własnych ustaleń. Jednak generalnie jest to bardzo solidny dorobek naukowy, choć opublikowany głównie w regionalnych czasopismach, niezbyt wysoko punktowanych albo też mocno uprofilowanych (np. „Acta Medicorum Polonorum” jest recenzowanym czasopismem naukowym, wydawanym przez Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, poświęconym historii medycyny; za publikację w czasopiśmie przyznawane jest 40 pkt.). Regionalności dorobku nie uważam jednak za wadę, przeciwnie, uważam, że wobec „punktozy” jest to obecnie jeden z trudniejszych obszarów aktywności naukowej, bo niejako ministerialnie skazany na marginalizację. Trudno się oprzeć wrażeniu, że wobec dużej presji w uniwersytetach, by publikować „w wysoko punktowanych czasopismach i za granicą” to właśnie na muzealnikach spoczywa duża odpowiedzialność, by regionalne czasopisma nadal działały. To ważne, by historia regionalna nie została zdominowana przez „amatorów historii”, co często obserwuję wobec wycofywania się zawodowych badaczy z tego obszaru z powodu cyklicznych ewaluacji ich jednostek i specyfiki naszego systemu awansowego.

Aktywność tę uzupełnia uczestnictwo czynne na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. Po doktoracie Kandydatka wzięła udział w 23 konferencjach określanych w tytule jako „międzynarodowe” (zastrzegam to, bo w praktyce bywa różnie z ich międzynarodowością wg przyjętych kryteriów). Wzięła także udział z referatami w 30

konferencjach krajowych. To bodaj z tego obszaru pochodzą późniejsze publikacje w pracach zbiorowych, będących w istocie pokłosiem konferencji. To ważny obszar aktywności i p. Lusek jest w tym zakresie wyróżniającym się badaczem. Chodzi nie tylko o gotowość do konfrontacji własnych ustaleń z audytorium, ale i kontakt ze środowiskiem akademickim, od którego na co dzień jest Ona oddalona.

4. Aktywność naukowa realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

W autoreferacie Kandydatka wymieniła kilka obszarów aktywności naukowej, spełniającej wymogi ustawowe. Sprawdziłem wybrane w Internecie – zapisy p. Lusek są zgodne z rzeczywistością tam opisywaną. Z podsumowania wyłania się obraz osoby bardzo aktywnej, choć głównie w zakresie lokalnym, śląskim. P. Lusek wygłosiła 15 wykładów na zamówienie różnych instytucji (w tym naukowych, np. dla uczestników seminarium doktoranckiego z historii medycyny Sekcji Historii Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk 15 lutego 2022). Była członkiem komitetów organizacyjnych kilkunastu konferencji. W latach 2014-2021 zainicjowała i odpowiadała za organizację cyklu siedmiu naukowych Konferencji Kresowych (reprezentując Muzeum Górnosląskie w Bytomiu).

Z Jej inicjatywy zrealizowany został czesko-polski projekt naukowo-badawczy „Obozy jenieckie Teschen w latach II wojny światowej / Vojenske zajatacke taborý Teschen behem 2. svetove valky” (we współpracy z Muzeum Tesinska w Czeskim Cieszynie), współfinansowany w latach 2015-2016 ze środków Czesko-Polskiego Forum przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej. Była też jego koordynatorem merytorycznym.

W ramach współpracy z Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen z inicjatywy Kandydatki zrealizowany został w latach 2014-2015 polsko-niemiecki projekt naukowo-badawczy „Heinrich Schulz-Beuthen. Życie - twórczość - inspiracje / Heinrich Schulz-Beuten. Leben - Lebenswerk - Inspirationen“, którego była koordynatorem merytorycznym (projekt nr 006782014/AJ dofinansowany został ze środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej). Zakładał opracowanie biografii kompozytora, z uwzględnieniem kontekstów historycznych, z okazji przypadającej w 2015 roku 100. rocznicy jego śmierci.

Drugi polsko-niemiecki projekt naukowo-badawczy, zrealizowany z Jej inicjatywy w latach 2020-2021 we współpracy z Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen, nosił tytuł „Ślad pokoleń. Od synagogi do Żydowskiego Domu Modlitwy w Bytomiu / Jidische Spuren.

Von der Synagoge zum Gebetshaus in Beuthen". Kandydatka była jego koordynatorem merytorycznym. Projekt nr 00180/2020/MG dofinansowany został ze środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Celem było opracowanie historii społeczności żydowskiej w Bytomiu w ujęciu całościowym (od początku jej istnienia w wieku XIV do czasów współczesnych, ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej i realiów zmiany państwowości Górnego Śląska po jej zakończeniu).

P. Lusek uczestniczyła też w projekcie Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu „Na rozdrożu... Życie codzienne Górnoślązaków w okresie powstań śląskich i plebiscytu”, dofinansowanym ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach programu „Wspieranie działań muzealnych”.

Po doktoracie odbyła następujące stypendia naukowe i staże, spełniając tym samym wymóg ustawy:

- Stypendium naukowe w Georg-Eckert-Institut w Brunszwiku. Podczas pobytu (1 lutego - 1 marca 2013 r.) opracowała temat: „Erinnerung ist eine Verpflichtung für Gegenwart und Zukunft“. Die Kriegsgefangenschaft und nationale Gedenkstätte in europäischen Geschichtsschulbüchern / Pamięć jest obowiązkiem dla teraźniejszości i przyszłości. Niewola i narodowe miejsca pamięci w europejskich podręcznikach szkolnych.
- Kolejnym było Stypendium naukowe w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie. Temat: „Die Lehrerbildungsseminare in Oberschlesien bis 1926 / Seminaria nauczycielskie na Górnym Śląsku do 1926 r.". Termin realizacji stypendium: 14 października 2013 r. - 3 stycznia 2014 r. W ramach zrealizowanego stypendium przygotowała artykuły naukowe poświęcone historii preparand i seminariów nauczycielskich działających na Górnym Śląsku.
- W okresie 11-23 listopada 2012 r. p. Lusek odbyła wyjazd studyjny dla edukatorów muzealnych w Międzynarodowej Szkole Nauczania o Holokauście (ISHS) w Instytucie Yad Vashem, sfinansowany przez The Adelson Foundation. Celem pobytu było doskonalenie wiedzy z zakresu historii i kultury żydowskiej poprzez uczestnictwo w wykładach i zajęciach warsztatowych, zapoznanie się z działalnością placówki.

Od 2017 r. pełni funkcję opiekuna merytorycznego projektu Archiwum Historii Mówionej Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu. Celem projektu jest rejestrowanie relacji i wspomnień mieszkańców Górnego Śląska oraz Warmii i Mazur, indywidualnych doświadczeń świadków czasu, w odniesieniu do historii i kultury regionu.

W latach 2021-2022 uczestniczyła w projekcie naukowo-badawczym Instytutu Śląskiego

w Opolu i Biblioteki Śląskiej w Katowicach „Kresowianie na Śląsku po 1945 roku”, którego celem jest przygotowanie haseł tematyczno-problemowych i biografii osób o kresowym rodowodzie do „Leksykonu Kresowego”. Projekt ma popularyzować wiedzę na temat historii Kresów Wschodnich II RP.

Kandydatka należy do ośmiu organizacji i towarzystw naukowych, czyli i ten obszar jest jej znany.

Silną stroną Kandydatki jest obszerny dorobek w zakresie popularyzacji historii, realizowany poprzez placówki muzealne (np. Wystawa czasowa z 2014 r. „Od kramu aptecznego do apteki. Z historii opolskich aptek, I poł. XVI - I poł. XX wieku” współfinansowana przez Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Opolu). A także udział w roli konsultanta przy produkcji kilkunastu filmów edukacyjnych i dokumentalnych (np. *Ewangelicy w Bytomiu w XIX i XX wieku*, reż. Alicja Schatton, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2017). Mam doświadczenie w realizacji filmów i wiem jak wiele niewidocznej potem pracy należy włożyć w podobne przedsięwzięcia.

Wszystkie wyżej wymienione (a jest to tylko wybór najważniejszych z dokumentacji przedstawionej przez p. Lusek) świadczą o zdecydowanie ponadprzeciętnej aktywności w obszarze „aktywność naukowa realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej”. Warto podkreślić swoisty idealizm, bo p. Lusek robi znacznie więcej aniżeli wymaga od niej zajmowane stanowisko w muzealnictwie.

5. Konkluzja

Gdy podsumować edycje źródeł (klasyfikowane jako monografie) oraz prace pod redakcją trzeba stwierdzić, że w ostatnich latach Kandydatka wydawała – przeciętnie i rocznie – po jednej z tych prac w ostatnich latach. I potrafiła połączyć to z pisanem monografii habilitacyjnej o konsulacie bytomskim, pisanem artykułów i licznymi pracami z zakresu popularyzacji historii. Wyłania się z tego podsumowania obraz osoby niezwykle pracowitej, o wysokim poziomie motywacji i determinacji. Zalety dorobku zdecydowanie przeważają nad pewnymi słabościami „monografii habilitacyjnej”.

Powtarzając to, co zapisałem na wstępie, stwierdzam, że Kandydatka, dr Joanna Lusek spełnia wymogi stawiane w art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.) uzyskać stopień doktora habilitowanego.

